

Anioły zeszły do podziemia i usiadły w samochodach

Stefan Drajewski

Mikołaj Tomczyk ma sześć lat. Długo trwało, zanim padło okrutne ale prawdziwe słowo – mukowiscydoza. Jest jak żywe srebro. Wszędzie go pełno. Podczas koncertu charytatywnego w Muzeum Motoryzacji w Poznaniu, samochody zmieniał jak rękawiczki.

Z chorobą można żyć. Mikołaj ma za sobą żłobek i kończy edukację przedszkolną. Przed nim szkoła. Jednak, aby łatwiej mu było żyć, potrzebna jest kamizelka do drenażu, urządzenie, które wspomaga ruchy klatki piersiowej imitując „drobne kaszlnięcia”, dzięki którym śluz się przesuwa i rozrzedza, co umożliwia przesunięcie go w kierunku głównych dróg oddechowych. Niestety, kamizelka kosztuje 27 tysięcy złotych. Rodzice właśnie rozpoczęli zbieranie pieniędzy,



Mikołaj najszczęśliwszy był w zabytkowym samochodzie

a wspiera ich Wielkopolski Oddział Ruchu Ludzi Dobrej Woli i Automobilklub Wielkopolski, którzy w miniony weekend zorganizowali w Muzeum Motoryzacji niecodzienny koncert charytatywny.

To był niesamowity wieczór. Nie występowały tu gwiazdy znane z kolorowych czasopism, czy telewizji. Swoje wiersze między starymi samochodami recytowali młodzi poeci skupieni w Niezależnej Grupie Ar-

tystycznej SPAM, śpiewali: Chór Dysonans, Anna Girdziejewska, Paulina Szulc, Grzegorz Florecki i zespół Rocksun. Oczywiście, jak podczas każdego koncertu charytatywnego, nie zabrakło aukcji. Między samochodami krążyły anioły, a Mikołaj z koleżankami i kolegami przesiadał się z samochodu do samochodu. Nie dla niego wiersze, piosenki... On wie tylko jedno, że jego dzieciństwo może być szczęśliwsze, jeśli rzadziej będzie przebywał w szpitalu. Ale to zależy między innymi od tego, kiedy rodzice będą mogli mu kupić „magiczną kamizelkę”. Oczywiście, jeden koncert w Muzeum Motoryzacji nie załatwi sprawy. Akcja trwa nadal. Mikołajowi można pomóc, wpłacając pieniądze na konto 41 1240 1037 1111 0010 1321 9362 z dopiskiem: darowizna na leczenie i rehabilitację Mikołaja Tomczyka.

FOT. SŁAWOMIR SEIDLER